

Wiek Nowy

Nr. 99. Egzemplarz 4 hal. Rok I.

Lwów, piątek 25. Października 1901.

wychodzi codziennie, z wyjątkiem świąt, o godz. 6 wieczorem.

Adres: Lwów, Chorążczyzna 15.

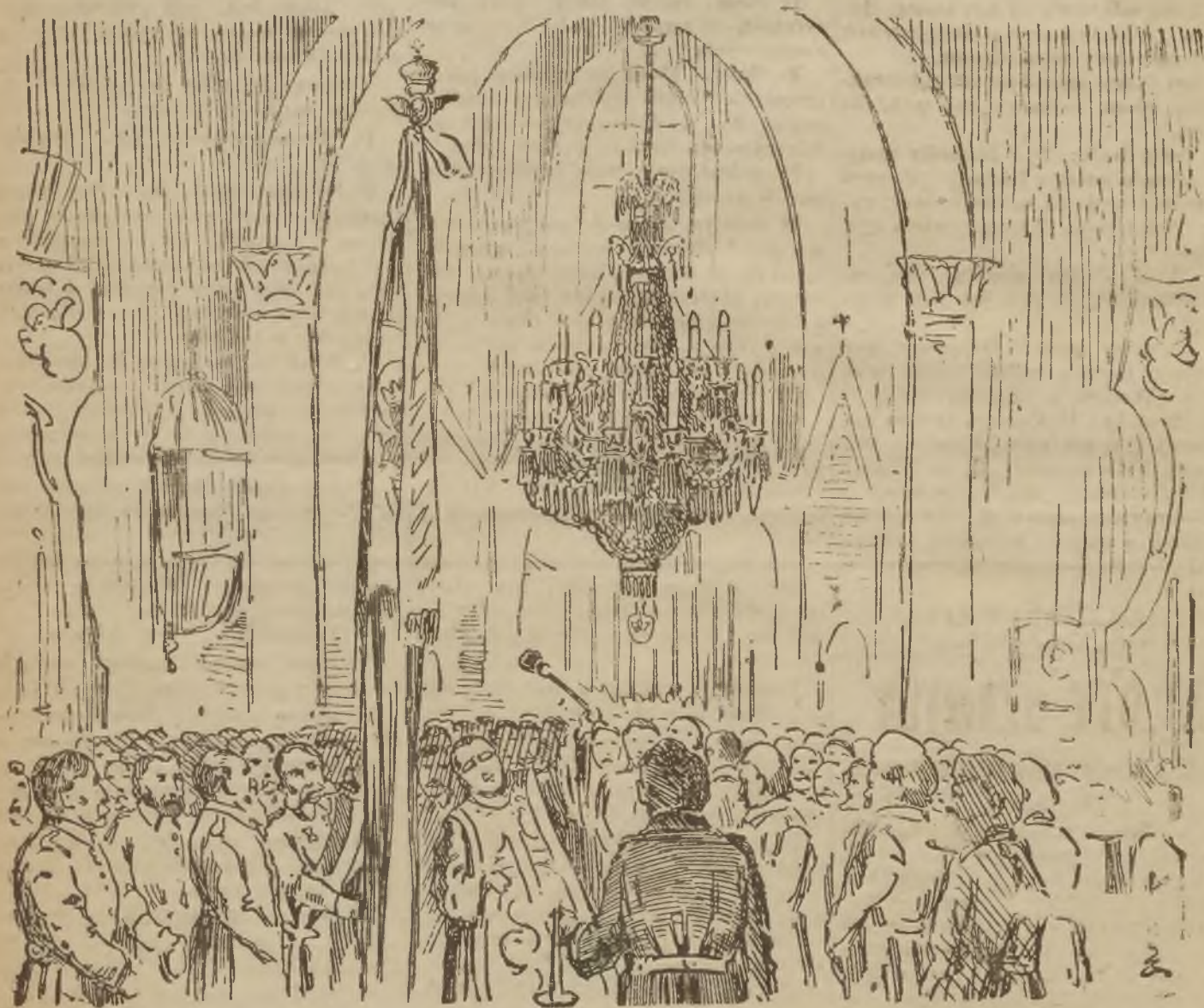
Prenumerata:

we Lwowie miesięcznie 1 koronę
z dostawą do domu 1 kor. 40 h.

na prowincyi miesięcznie 1 kor. 50 h.

Numer na prowincyi kosztuje 6 hal.

Uroczystość konduktorska.



(Opis wewnątrz numeru.)

Najmodniejsze Wełny, Flanele i Barchany na sezon obecny **MIKOŁAJ LUDWIG**
Lwów, Hotel George'a

poleca

177

Walka czesko - niemiecka.

Rada państwa dla rozmaitości zajmowała się wozoraj sporem czesko-niemieckim, i z tej okazji przebyła mała burza, która, zdaje się, jest tylko zapowiedzią dalszych, poważniejszych.

Zaraz na pierwszym posiedzeniu Izby wniósł imieniem Młodoczechów p. Stransky nagły wniosek w sprawie bójki, jaka powstała z okazji uroczystości poświęcenia szkoły froeblovskiej czeskiej w Litawlu na Morawach.

Niemcy poturbowali tam Czechów i ztąd wniosek.

Jak się odbywała na ten temat dyskusya, niech świadczy poniżej urywek z niej nadesłany telegraficznie.

Skoro tylko prezydent udzielił Stransky'emu głosu, szoenererowcy podnieśli wrzawę.

P. Stein woła: Żyd Stransky zastępuje obecnie czeskie interesy. (Wrzawa na ławach czeskich, szoenererowcy wołają: Niech żyje Hilsner, niech żyje Stransky!)

P. Wolf Jestto skandal dla narodu czeskiego, że żyd jest jego przywódcą.

P. Stransky woła: Najgorszy żyd ma więcej honoru, aniżeli cały klub pański. (Wrzawa u szoenererowców.)

P. Stransky: Powtarzam jeszcze raz, najgorszy żyd ma więcej honoru, aniżeli cały klub pański. (Żywe oklaski u Młodoczechów, wielka wrzawa u szoenererowców, prezydent Vetter dzwoni i prosi o spokój. Stransky zaczyna

mówić, szoenererowcy znów mu przerywają).

P. Wolf woła: Żydzie, więc rozpoczynaj już raz mówić!

Prezydent Vetter przywołuje posła Wolfa do porządku.

P. Stransky: Panie Wolf, oddałbyś pan przynajmniej te pieniądze żydom, które od nich wyzbrałeś! (Żywe oklaski u Czechów.)

P. Stein: Na szybliwszym człowiekiem w całej Izbie jest przecież ten Stransky.

Prezydent przywołuje Steina do porządku.

P. Stein: Bardzo żałuję, panie prezydencie, że pan nie podzielasz mego zapatrywania.

P. Wolf: Panie prezydencie, pan z pewnością jesteś tego samego przekonania, że p. Stransky jest najbrzydliwszym człowiekiem w całej Izbie.

Prezydent przywołuje Wolfa powtórnie do porządku.

W dalszym ciągu swego przemówienia poseł Stransky zarzucił szoenererowcom, że rozporządzają bardzo znacznymi kapitałami, które nie zawsze pochodzą z dozwolonego źródła, a nawet wprost z kas gminnych używa się pieniędzy na agitację antyczeską.

P. Albrecht: To jest kłamstwo!

P. Schalk: To jest d. nuncyacya.

P. Stransky do Schalka: Zamknij pan gębę. Z funduszków gminnych pokryłście koszty podróży do Litawlu i tam urządziliście demonstracye i bójki.

P. Schalk: Pan jesteś obrzezanym lwem czeskim.

P. Stransky: Jestem lepszym chrześcijaninem aniżeli pan, możemy o tem zasięgnąć informacyi w Rzymie, kto jest lepszym chrześcijaninem: ja czy pan.. (Wielka wesołość.) Pan robisz na kwestyi religijnej dobre interesy — mnie pan tem nazwiskiem żyda albo chrześcijanina nie zaimponuje.

P. Albrecht do Stransky'ego: Jeszcze nie wynaleziono tego mydła, od któregooby pański brud puścił.

P. Stransky: Szczekaj pan sobie ile chcesz, pan wie przecież, które zwierzęta także tak, jak pan, szczekają. (Młodoczesi cieszą się głośno, protesta u szoenererowców.)

P. Stein: Stransky jest głupcem, i to do tego bardzo zachwałym.

P. Brzezaowski: Cicho, Franciszku.

P. Stransky do Steina: Pan jesteś bardzo waleczny, pan chce dostać medal za waleczność, ma się rozumieć z uwolnieniem od waleczności. Powiedz nam pan choć jeden przykład, gdzieby czeska mniejszość tak wystąpiła, jak niemiecka w Litawlu.

P. Stransky, zwrócony do szoenererowców powiada: Jeśli podobne demonstracye przeciw Czechom jeszcze raz się powtórzą, to wy z krwawymi głowami powróciecie do domów.

Mowca wzywa rząd do zabrania głosu i wyraźnego określenia swego stanowiska.

83

RYSZARD HENRYK SAVAGE.

(Autor „Urzędowej żony“).

ZALOTY SZAMYLA

Powieść z czasów wojny rosyjsko-tureckiej.

(Ciąg dalszy).

Z wesołem wyzwaniem w spojrzeniu podał jej wąski pasek papier.

„Jestem w drodze. Przybywam jutro w nocy. Szamyl.“

Z pół stłumionym wykrzykiem radości oparła się piękna Marica w fotelu, przeczytawszy te słowa. Zakłopotana podniosła chusteczkę do ust, skutkiem czego generałowa spojrziała na nią zdziwiona.

Wtem Marica pada i leży sztywna i nieżywa na podłodze łoża; ręka jej trzyma jeszcze kurezowo ściśniętą chusteczkę. Powstaje ogólna panika.

Płatow klęka obok niej, generałowa osłupiała z przerażenia, gdyż perły na szyi Maricy nie są tak białe, jak błądą jej twarz.

Powieki jej drgają, a biała piana występuje na usta.

— Serce... — szepce ktoś półgłosem

— Umarła może ze zbytku radości.

— Ręce jej sinieją, nie oddycha, serce bić przestało, nie oddycha!

Zanim panowie mogli wynieść z łoża zeszytniało dziewczę, znalazł się stary Abdallah koło umarłej, czy też umierającej. Bystre jego oczy spostrzegły zaraz w siniejącej jej ręce fatalną chusteczkę.

Podczas gdy inni przyskoczyli do przerażonych dam, Abdallah chwycił Płatowa za ramię, a jego kościste palce wpiły się głęboko w jego muszkuły.

— Prędko, zanieście księżniczkę do innego pokoju. Życie jej wisi na włosku! To jest — tu wydarł z jej dioni

piękną koronkową chusteczkę — to jest zabójca „czina“!

— Trucizna! — jęknął Płatow.

Nareszcie zemsta Ghaziego dosięgła bezbronnej głowy cudnej Róży Tyflisu.

W wewnętrżnej komnacie foyer spoczywa Marica na łożku. Sinawe cienie nocy pokrywają coraz więcej jej twarz, a piana na ustach występuje coraz silniej. Wiera Orbelian tylko z Płatowem i Abdallahem znajdują się przy niej, Tia i Nina z generałową zawodzą głośno w drugim kącie.

— Doktora frankijskiego! Natychmiast!... tu chodzi o życie! — zawołał Abdallah ostro.

Podczas gdy jeden z lekarzy dworskich torował sobie drogę do pokoju, rzekł Abdallah uroczyście:

— W imię Allah! należy jej prędko i obficie puścić krew!

W jednej chwili przecięto rękaw i atlasowy stanik.



Palcie tylko tutki Niemojowskiego



Najtańsze, najlepsze i najzdrowsze.

Prezydent ministrów oświadczył tylko, iż surowe śledztwo wdrożono.

Tak się bawia przedstawiciele narodu w Wiedniu — ludność się może z ich występów uśmieje, ale pożytku żadnego z tego niema.

Dżuma w Starym Testamencie.

Anglikański pastor Gibson pomieszcza w *Expository Times* artykuł, dowodzący na podstawie ustępu biblii, iż Filistynowie już za czasów proroka Samuela widzieli łączność pomiędzy szeszurami a dżumą.

Gibson powołuje się na rozdział 5. i 6. „Księgi Samuela“.

Zawierają one opowiadania o srogich karach, które Jehowa spuścił na Filistynów za to, że zrabowali Ziemię świętą i w świątyni postawili swego fałszywego bożka Dagona.

Mszcząc się na nich Jehowa, zesłał podwójną plagę: bomblu ropiących, które obsiadły ludzi i szeszurów, które kraj pustoszyły.

Werset 12-ty rozdziału V. opiewa: „Ci, którzy nie umierali, byli pokryci bombami“. Otóż dr. Gibson widział zadziwionych w Indyach i zauważył, że najzłośliwszy przebieg ma dżuma, nie objawiająca się na zewnątrz bombami i krostami. Jeśli pacjent dożyje chwili, w której wyrzucają się krosty, można je przecinać lancetem i w ten sposób go ratować, słusznie więc po-

wiada Pismo św., że „ci, którzy nie umierali, dostawali bomblów“.

Takie jest dowodzenie pastora Gibsona, raz jeszcze stwierdzające, że nie nowego pod słońcem, skoro już raz za czasów Filistynów upatrywano związek pomiędzy szeszurami a dżumą, związek ujawniony znowu na mocy najnowszych badań naukowych.

Głowa Chińczyka.

Straszny dar przywiózł parowiec „Tucun an“ z Chin, a mianowicie głowę straconego zabójcy ambasadora niemieckiego Kettelera w Chinach.

Głowa przybyła do Wilhelmshaven i natychmiast odesłano ją do Berlina. Gdzie ją tam przechowują, tego urzędowy telegram nie podaje, jak również i tego, czy topór, którym mordercy ucięto głowę, wystawiony będzie na widok publicznych.

Antyludzkości, która ze swych strasznych czynów jeszcze się chełpi, odpowiadałoby może, gdyby głowę Chińczyka zatknięto zwyczajem indyjskim na dzidę i wystawiono ją na jakim placu publicznym, aby bandy cywilno-patryotycznych Hunnów mogły przed nią codziennie wykonywać swe „tańce wojenne“.

Już na mniej cywilizowane umysły działa wiadomość o tej zdobyczy fatalnie i pobudza do wstrętu! Jakże upadlająco podziałała ta wojna, skoro oficerowie niemieccy zabierali takie „łupy“.

W niemieckiej bibliotece szkolnej

Haufssa czytają dzieci straszną bajkę o odeciętej ręce. Rabusie są tam dręczeni z powodu tego wyrzutami sumienia. Co to dzieci pomyśla sobie, gdy usłyszą haniebną historię o odeciętej głowie, co nie jest bajką?

Ta martwa głowa opowie im, czem się stała klasa panująca w Niemczech.

Guzik-zdrajca.

Napis na guziku „Mode de Paris“ wykrył sprawcę wielkiego pożaru folwarku dra Ramulta w Jeżowie pod Bobową.

W folwarku tym wybuchł przed paru dniami pożar, który zniszczył do szczytu trzy stodoły, szopę na siano, szopę kieratową, inwentarz martwy, jak młocarnię konną, sieczkarnię, wozy gospodarskie itp., a nadto cały zapas słomy, siana i koniecu.

Ogień szerzył się z nadzwyczajną gwałtownością i wskutek kierunku wiatru, który niósł iskry na resztę zabudowań gospodarskich i na dwór, zagroził zagładą nie tylko tym budynkom, lecz i zagrodom włościan jeżowskich, gdyby nie energiczna akcja ratunkowa, którą kierował sam właściciel Jeżowa dr. Ramult i pomoc przybyłej na ratunek straży ogniowej z Bobowy, dzięki którym powiodło się ogień zlokalizować i nie dopuścić do przzerwnięcia się na inne budynki.

Szkodę, zrządzoną tym pożarem, ocenia właściciel na 12.000 kor., z cze-

Ni życia, ni oddechu! Krew nie chce płynąć...

Abdallah wyciąga uroczyście flakonik z kryształowego tureckiego szkła.

— Wzywam świętego proroka. Znam jad „czina“. Jeżeli krew popłynie, życie jej będzie uratowane. Otwórzcie jej powoli usta...

Połowę zawartości flakonika, zmieszanej pół na pół z wodą, wiano do ust Mariicy.

Nie było słyhać nie prócz tłumionego łkania w kącie — zresztą panowała najgłębsza cisza dokola nieszczęsnej ofiary.

Krew zaczyna płynąć... najpierw mała kropelka, potem większe, aż wreszcie cienki purpurowy strumyczek zaczął się sączyć z białego jak marmur podwiązanego ramienia.

Lekarz rosyjski spojrział osłupiały na na starca i zapytał:

— Jakiem prawem przyjmujesz pan na siebie tę odpowiedzialność?

— Byłem dawniej lekarzem na dworze sułtana — odparł spokojnie Abdallah — i znam kurdyjską truciznę „czina“. Żadna frankijska sztuka tutaj nie pomoże... tylko to jedno.

Tu Abdallah pokazał na w pół wypróżniony flakonik.

Płatow ukląkł obok bezprzytomnej narzeczonej swego przyjaciela i starał się rozgrzać jej ręce. Cień na jej twarzy stawał się coraz jaśniejszym.

Ręka lekarza rosyjskiego spoczywała ciągle na jej sercu; krew zaczęła płynąć wolniej, sina barwa u rąk ustępowała widocznie.

— *Hakim* — rzekł Abdallah uroczyście, — jeżeli serce jej będzie biło bodaj chwilę, to druga połowa płynu z tego flakonu uratuje jej życie. — Czekajcie!

Wszystcy czekali w milczeniu; oczy wszystkich zwrócone były na lekarza rosyjskiego.

Zamarłe serce zaczęło pod jego ręką bić powoli.

— Bogu dzięki! — zawołał.

Abdallah, anioł wybawiciel, patrzył spokojnie na sphywającą krew.

Drżące powieki Mariicy zaczęły się silniej poruszać.

W pięć minut potem pierś zaczęła się zniżać i podnosić, ale regularnie — oddychała znowu!

— Teraz zawiąż pan rękę, *hakim* — zarządził Abdallah.

Stało się natychmiast jak kazał.

— Pomóż mi pan wlać powoli do jej ust resztę tego płynu. Wszyscy niech mileżą.

Gdy jej dano drugą dozę, Mariica zaczęła jęczeć.

Tymczasem kilkunastu agentów policyjnych przebiegało miasto, aby wynaleźć nieznajomego, którego szatańska ręka narobiła tego nieszczęścia.

Przedstawienie opery ciągnęło się powoli do końca. C. d. n.

Restauracja

MARYANA STELMACHOWA przy ul. Chorażczyzny I. 6 poleca wikt domowy po cenach umiarkowanych

Obiad z trzech potraw 9 zł., i kolacya.

go przypada na Towarzystwo wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie kwota 5972 kor.

Od pierwszej chwili wzbudziło się w dr. Ramuleie podejrzenie, iż ogień wzniciła niewątpliwie zbrodnicza ręka...

Podejrzenie to wkrótce ustąpiło miejsca przekonaniu, gdyż nazajutrz rano po pożarze znaleziono po pogorzeliisku oczywisty dowód dokonanej zbrodni.

Dr. Ramult bowiem wraz z żandarmem Hladkiem znalazł niedopalony kawałek szczypty smolnej i resztki zwęglonego płótna — wśród których napotkano guzik metalowy z napisem „Mode de Paris“.

Takie same dwa guziki znalazła żandarmerya w mieszkaniu Tomasza Bogusza, do niedawna sługi dworskiego dra Ramulta w Jeżowie, ukryte w skrzyni.

Bogusza aresztowano i odstawiono do więzienia śledczego sądu obwodowego w Nowym Sączu, przed którego ławą przysięgłych odbędzie się w grudniu b. r. rozprawa o zbrodnię podpaleńca.

Wesoły wyrok.

Szczególnej rodzaju sprawiedliwość wymierzono w tych dniach na dworcu kolejowym w Monachium. — Miała odjeżdżać trupa Beduinów, która tam przez pewien czas dawała przedstawienia. Monachium jednak chciało ją pożegnać z objawami żalu.

Około 30 panien i panienek przybyło w eleganckich tualetach na dworzec, aby się pożegnać z czarnymi synami puszczy. Były tam czule uściśnienia rąk, żałosne spojrzenia, powiewanie chustkami i wreszcie całusy przesyłane rękę.

Gdy panny i panienki opuściły peron, spotkała je niespodzianka. Setki ludzi, patrzących na tę wzruszającą scenę, stały w szpalerze i powitały osłupiałe wielbicielek arabskich piękności okrzykami: „niech żyją!“ i burzliwymi oklaskami.

Panny chciały uciekać czempredzej, tłum jednak posunął się za nimi aż do tramwaju. — Na odjezdnem zaśpiewano im jeszcze starą piosenkę: „Gdy jaskółki znów powrócą...“ jako przytyk do synów puszczy, dzięki którym zapewne ludność Monachium powiększy się o kilka arabsko-bawarskich jednostek.

Tajemnice sanockiej fabryki wagonów.

Nad fabryką tą zawisła formalna kłatwa...

Własność prywatna p. Lipińskiego, z biegiem czasu przemienioną została w Towarzystwo akcyjne. Główny protektorat objął nad niem dyr. Zgórski, który wciągnął w grę bardzo niebezpieczną fundusze krajowe — dziś bowiem Bank krajowy partycypuje w Towarzystwie akcyjnym z bardzo znacznym funduszem.

Trąbiło się na wsze strony o znakomitych zyskach, jakie ciągnąć będzie można z wynalezionej „dojnej krowy“ — tymczasem krowa straciła mleko, zysków nie widać, natomiast okazuje się zupełnie co innego.

Gdy przed dwoma laty jedno z pism tutejszych, na podstawie dat zebranych w czasie walnego zgromadzenia akcyonaryuszów wystąpiło z formalnem oskarżeniem, że akcyonaryusze w znacznej części są podstawienni, że akcyje towarzystwa mają kurs urojony, a spoczywają *de facto* w kasach Banku krajowego; gdy ogłoszono imienną listę akcyonaryuszów, na której znalazło się wiele podstawionych nazwisk urzędników Banku — powstał alarm w sferach górnych Banku krajowego.

Znalazło się nawet usługne pisemko, które ogłosiło, inspirowany przez sfery Banku krajowego, artykuł, pełen cyfr, rzekom o zbijających wszystkie ujemne sądy i twierdzenia.

A te „ujemne sądy i twierdzenia“ obejmowały również cyfrowy wykaz, że instytucya przemysłowa nie może się bawić w fikcyje, ale musi kierować się rzetelną prawdą, zwłaszcza, gdy chodzi o interes ludzi, którzy w niej faktycznie utopili swoje kapitały.

A „fikcyja“ polegała wówczas na tem, że sfałszowano inwentarz, że oceniono go nie rzetelnymi cyframi, nie według kursu bieżącego, ale dowolnie, aby związać koniec z końcem i zaćmić publiczności głowę rzekomym zyskiem.

Uchwalono nawet wówczas dywidendę, zamiast faktycznego niedoboru i akcyonaryusze naprawdę cieszyli się z dobrego stanu interesów.

Dwa lata otworzyły każdemu oczy i uniemożliwiły dalszą blagę.

Na czele instytucyi, jako dyrektor stanął p. Misiągiewicz. Doroczne

walne zebranie naznaczono na ubiegłą sobotę.

Dziś piąty dzień już upłynął od tego czasu, a prasa milczy i nie podaje żadnego sprawozdania z tego arcyciekawego zgromadzenia.

Dlaczego?...

Oto zarząd przyszedł do przekonania, że niema właściwie czem się chwalić i występować na światło dzienne. Nie zawiadamiano też dzienników, nie rozsyłano sprawozdań rocznych.

Ogłoszono tylko raz zebranie w aonsach gazety urzędowej, i to jeszcze we wrześniu, bo tych nikt nigdy nie czytuje i przygotowano tajne zgromadzenie.

Odbyło się ono przy współudziale niewielu zawiadomionych członków w skarbcu Banku krajowego.

Grób wiał od zgromadzenia, chłód przebiegał ze sprawozdania, przedłożonego przez dyr. p. Misiągiewicza. Przyszedł on wreszcie do przekonania, że dawniej za wysoko oceniono inwentarz, a obliczywszy go raz jeszcze, tym razem (chcemy wierzyć) rzetelnie — wykazał deficyt w wysokości 127.000 koron...

Towarzystwo, które miało stać się dźwignią przemysłu i „dojną krową“ dla akcyonaryuszów, na rok bieżący, wobec tego deficytu odmówiło swoim członkom dywidendy...

Grom, gdyby spadł z jasnego nieba — byłby może zrobił mniej hałasu, jak ta wiadomość.

Wprawdzie p. Misiągiewicz zapewniał, że strata jest tylko chwilowa i że nie obniża możliwych zysków w przyszłości, dowodzenia, że zyski te okazały się bezwarunkowo — nie mogły trafić do przekonania tych, którzy topiąc kapitały — reflektowali na zysk, a nie na stratę.

Prof. Małeckki, jeden z poważniejszych akcyonaryuszów Towarzystwa — o którym krążą nawet anegdoty, w jaki to ciekawy sposób dyr. Zgórski wciągnął go do tego przedsięwzięcia — dał głośny wyraz tym biadaniom i czynił zarzut zarządowi, że tego rodzaju niespodzianki przygotowuje swoim członkom.

Sekundował mu w tych biadaniach prof. Ochenskowski, niemniej jednak fakt pozostał faktem.

Skonstatowano stratę 127 tysięcy koron, zatwierdzono niewypłacanie dywidendy

Handel korzenny delikatesów i win.
Lwów, ul. Akademicka 1. 28

HERBATY ROSYJSKIEJ
w wyśmienitych gatunkach i delikatnym aromacie.

Bluzki, Halki, Kamasze, Trykoty, Chustki włóczkowe,

Ferdynand Güttler

Lwów, Hajlika 1. 20

polca najtaniej

190

dy, bo i z czegoż ją wypłacić?..

Wszystko to stało się cicho, bez rozgłosu, z obawy skandalu.

Ale skandal stał się przez to samo tem większym, „Towarzystwo akcyjne“, które uciekać się musi aż do środka tajemnia swoich obrotów, które obawia się światła dziennego i krwotyki prasy; które nawet, jak to się zdarzyło w ostatnim wypadku — nie rozsyła sprawozdań członkom — daje chyba najlepszy obraz zbliżającego się upadku, a nie rozkwitu.

A przecież w tem Towarzystwie utopiono kapitały krajowe!.. A przecież pieniądze Banku krajowego — to nie własność prywatna p. Zgórskiego, ale własność ogółu, płynąca z naszej krwi i potu, z naszych podatków.

Kto będzie odpowiadać później, gdy deficyt okaże się większym jeszcze? A sądząc po gospodarce początkowej spodziewać się go należy z roku na rok..

Nie wolno więc nam, w poczuciu interesu obywatelskiego — milczeć, ale, choć rana ból sprawia — otworzyć ją należy..

Towarzystwo akcyjne obowiązane jest do składania publicznych rachunków, gdy zaś tego nie czyni — wyciągamy odpowiednie wnioski, — Ztem musi być i jest to, z czem się ukrywać należy!

Tyle na razie.

Do tej sprawy jeszcze powrócimy, ta bowiem garść szczegółów, którą się dziś udało nam wydobyć z poza gęstej mgły, osłabiającej tajniki sanoockiej fabryki wagonów, jest zaledwie częścią obfitego materiału, który musi być wydobyty na światło dzienne — w interesie akcjonariuszy, w interesie dobrej sławy kraju i naszego rodzimego przemysłu.

Jesteśmy także przekonani, że cała ucziwa prasa zajmie się gorliwie tą sprawą i nie dopuści, aby ktokolwiek pozwalał sobie na podobne kpiny z opinii publicznej, na jakie zdobyli się wielkorządcy Towarzystwa sanoockiej fabryki.

Światło nie da się skryć pod korzec i z wolą czy bez woli p. Zgórskiego — my je ztamtąd wydobędziemy.

Drobiazgi z bruku.

Z teatru miejskiego.

W piątek „Walka motyli“ komedia w 4 aktach Hermana Sudermana, z p. Woleńskim w roli Kesslera.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza. Dziś d. 24. października o godz. wpół 8. odbędzie się w sali własnej pasażu Mikolascha, drugi wykład z obrazami świetlnymi, pani Wandy Dalewskiej „Historja Polski“.

Senzacyjna wiadomość przynosi *W. Tagblatt* z Krakowa następującej treści: Z powodu wiadomego nakazu, wydanego przez kardynała ks. Puzyńę, aby w pogrzebie śp. Michała Baluckiego nie uczestniczył ksiądz, postanowiła pani Balucka wraz z dwojgiem dzieci przejść na łono protestantyzmu.

Regulamin jazdy. W dniach 1. i 2. listopada rb. będzie ulica Piekarska o godzinie 3. po południu dla przejazdu powozów z wyjątkiem konduktów pogrzebowych zamkniętą. Do cmentarza Łyczakowskiego dozwolony jest dojazd jedynie ulicą Kochanowskiego, a odjazd ulicą Łyczakowską. Dla uniknięcia ścisłu otworzone drugie wejście na cmentarz z ulicy św. Piotra i Pawła naprzeciw realności kamieniarza Schimslera.

Skala lwowska urządza uroczysty obchód poświęcony pamięci Tadeusza Kościuszki w sobotę dnia 26. października rb. Za duszę ś. p. Tadeusza Kościuszki, w 84 rocznicę śmierci Naczelnika, odprawi ks. Jan Stopeżyński, prezes „Skali“ żałobne nabożeństwo w kościele parafialnym św. Maryi Magdaleny, w sobotę d. 24. października rb. o godzinie wpół do 9. rano, wieczorem zaś odbędzie się uroczysty wieczór muzykalno-deklamacyjny, początek o godzinie wpół do 8. wieczorem.

„Sokol“ lwowski wznawia koncerty popołudniowe w niedziele. Pierwszy koncert odbędzie się 27. bm. a wykona go ze swoją orkiestrą p. Roll, kapelmistrz 30 pp.

„Wspólna nauka“. Pod taką nazwą ma się utworzyć we Lwowie stowarzyszenie postępowej uczącej się młodzieży.

Egzamin rządowy na strażników i technicznych pomocników lasowych złożyli w namiestnictwie: Dobrzański Wład., Jezierski Ant., May Marc., Borodziej Marc., Dorażil Franc., Hakemer Em., Kolb. Ludw., Krasieczyński Kaz., Sawczyński Leon, Sieczka Andrzej, Slaghmersky Alojzy, Wolański Cypr., Bockenheim Jul., Hlouszek Jul., Jelinek Kaz., Kisielolewski Józ., Leśniak Wojc., Ossowski Edw., Rudeński Adolf, Sielecki Stef., Sobolowski Alojzy i Wawro Franc. Reprobowano 6 kandydatów.

Taksa za listy do obcych państw, należących do pocztowego związku mię-

dzynarodowego (z wyjątkiem Niemiec, Serbii i Czarnogóry) od każdych 15 gram. wynosi obecnie 25 halerzy. Tak samo na 25 halerzy podwyższoną została także na leżytość rekomendacyjna, należytość za recepty zwrotne za potwierdzenia wypłaty przekazów pocztowych, za pisma wywiadowcze i za wiadomienia o niedośćalności posyłek.

Oskarżeni z Przemyśla: Reger Wittyk, Kolkiewicz, Głuska i Żurawski ukazałi się na kartkach korespondencyjnych, które zwłaszcza przez ludność robotniczą są rozehwytywane.

Poświęcenie teatru ludowego młośników sceny odbędzie się 3. listop., wieczorem zaś odegrana zostanie sztuka hr. Starzeńskiego „U wyłomu“.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się dziś wieczorem. Na porządku dziennym, prócz sprawy fundacyi Kubasiewicza i innych znajduje się także sprawa regulaminu losowania 50 radnych, którzy mają uступить, a na ich miejsce wybrani być nowi.

Rozprawa przeciwko Regerowi i towarzyszym dobiega do końca. Dzisiaj rozpatrywano fakt tycający się zwołania zgromadzenia wyborczego przez Wittyka bez uwiadomienia o tem władzy — pokazało się jednak, że było ono zwołane już po rozpisanii wyborów sejmowych. Również zarzut fałszywego meldowania się Wittyka został odparty zeznaniami świadków, a w szczególności żandarma Boguckiego. Jutro rozprawy nie będzie. Wyrok zapadnie w środę lub czwatek przyszłego tygodnia.

Z kasyna miejskiego. Zapowiedziane na piątek 25 i sobotę 26. bm. przedstawienie amatorskie odbędzie się we wtorek 29. i w środę 30. bm. Bilety piątkowe ważne na wtorek, zaś sobotnie na środę. Pieniądze za bilety zwraca się do soboty 26. bm. włącznie

Anna Gostyńska — pod kluczem.

A gdy do teatru sprowadzono boginię o kształtach pełnych i wypukłych na wsze strony, zdawało się wszystkim „świecznikom teatralnym“, iż ułapiły za pięty prawdziwe piękno w sztuce i ono doda im nowego a świetnego blasku.

Tymczasem ono było istotnie tylko marzeniem, powstałem w gorączce, marą — cprawda tłustą marą — wyszła z ciemności przed kinkiety.

A po za tą marą chowała się po-

Objął w zarząd **KTO?**

ALFRED ROSSIGNON.

GDZIE? W pasażu Mikolascha

Co? Pokój do śniadań
A tanio tam? **BARDZO!!!**

A KUCHNIA JAKA?

!! ZNAKOMITA !!

stać szczupłą i skromną, nie szukającą pochwał i pochlebstw sztucznych, ale pracująca na ojczyściej niwie teatralnej z całym nieraz zaparciem się swego własnego „ja“, z całym poświęceniem, z całym pietyzmem dla ukochanej sztuki, której służyła — a praca tej skromnej postaci otrzymywała tylko nagrody w formie burzliwych oklasków i uznania, niezaprzeczonego i niepodzielnego, wśród całego grona wielbicieli sztuki.

Alieści przyszła nowość — cprawda tłusta nowość — i zaemiła swoją materją skromną idealnie postać.

Kto się chowa w cieniu, ten zapewne coś złego na sumieniu mieć musi — przekonany więc o swej winie czy nie, powinien dostać się pod klucz, trzeba go zamknąć na kilka spustów, aby nosa nie mógł wytknąć na świat, którym w tym wypadku jest scena lwowska.

I owa skromna postać, ta postać, która tak serdecznie umiowała sztuce i tak wiernie jej służyła, ta tak cenniona kapłanka sztuki polskiej poszła — pod klucz. Nie widać jej.

* * *

Bywalców teatralnych i prawdziwych znawców sztuki dziwi ogromnie, iż z repertoaru bieżącego schodzi tak utalentowana i tak przez wszystkich ceniona artystka: p. Anna Gostyńska. Mówią po mieście dość głośno o intrygach zakulisowych, czemu jednakże my na razie nie możemy dać wiary, mówią też, że w repertuar ról p. Gostyńskiej zaczyna wchodzić p. Wojnowska. Dlaczego? Czy może urok nowości pociągnie publiczność? Chyba nie — mieliśmy tego dowód na pustkach podczas przedstawienia „Klubu kawalerów“, w której to sztuce p. Wojnowska w Krakowie święciła prawdziwe tryumfy, kopiując w postaci skreślonej przez autora nieboszczkę Lucynę Œwierciakiewiczową.

Możeby komisya artystyczna rady miejskiej zdobyła się w tym wypadku na jakieś wyjaśnienie sprawy? Czekamy!

Pech p. Zgórskiego.

W sprawie akcyjnej garbarni w Rzeszowie zostało rozpisane na dzień 29. bm. nadzwyczajne walne zgromadzenie akcjonaryuszów, które się odbędzie w sali prezydyjalnej Banku krajowego,

Na porządku dziennym:

Sprawozdanie Rady zawiadowczej z czynności i rachunków za czas od 1-go maja do 15. października 1891;

sprawozdanie komisji rewizyjnej i wnioski Rady nadzorczej, tj. *wydzierżawienia realności* (w Rzeszowie) i *ewentualna likwidacya akcyjnej garbarni* w Rzeszowie.

Brutalny przedsiębiorca.

Jeden z czytelników naszych donosi nam o fackie, który musi wywołać słuszne oburzenie i zasługuje na to, aby go odpowiednio napiętnować, choćby dla przestrzeżenia publiczności.

Oto, co nam opowiada nasz czytelnik:

Cheąc się przeprowadzić, udałem się do biura przewozowego niejakiego p. Wenzla (!?) Steidla przy ul. Chorażczyzny.

Zgodziwszy się na dość słąną opłatę, oczekiwalem spokojnie wyznaczonego terminu przeprowadzki. Jakoż istotnie dziś o godzinie 7-mej rano zjawili się u mnie tragarze, a wraz z nimi jakiś komendant (nie wiem, czy to był sam p. Wenzel, czy tylko jego pełnomocnik) i rozpoczęła się gospodarka, na widok której poprostu włosy stawały mi na głowie.

Przerzucano meblami, jak gdyby to były śmiecie, i pakowano wszystko chaotycznie, bez najmniejszego względu na możliwe straty i uszkodzenia.

Nie dość na tem. Gdy ośmieliłem się zwrócić uwagę owego p. komendanta, że tak się obchodzić nie godzi z cudzemi rzeczami, obrzucił mnie stekiem karczemnych obelg i wyprawił mi na ulicy skandaliczną awanturę.

Upraszam szanowną Redakcyę o podanie tego faktu do publicznej wiadomości, bo zdaje mi się, że jest obowiązkiem przestrzedz publiczność przed takim przedsiębiorcą, który swoim klientom, za wzięte od nich stosunkowo znaczne pieniądze odplaca się brutalnością i najpospolitszem grubiaństwem.

Może i p. Wenzel Steidl zrozumie, że „nie nos dla tabakiery — ale tabakiera dla nosa“.

Depesze.

Z dnia 24 października 1901

Z Rady państwa, — Wiedeń. — Na dzisiejszem posiedzeniu odczytywano na początku interpelacye, a między niemi i interpelacyę posła Breitera w

sprawie gospodarki w magistracie lwowskim.

Poc. on przystąpiono do dalszych obrad nad wnioskami nagłymi. Po południu przyjdzie pod obrady wniosek rządu Schönerrerowców w sprawie osiedlenia się zakonów francuskich w Austrii.

Łapownicza gmina. — Rzym.

Sprawozdanie komisarza królewskiego o stanie gminy w Neapolu budzi tutaj olbrzymią sensacyę. Dawniejszy burmistrz, książę Summonte tworzył z dwoma przywódcami camorry Casalem i Alibertim ligę korupcyi. Urzędników różnych kategorii nie mianowano według ich zdolności, lecz tym nadawano posady, którzy przy wyborach sprzedawali swoje głosy. Z 133 urzędników miejskich, tylko 28 nie było przed wstąpieniem do służby karanych więzieniem. Większa część wyborców składała się z ludzi nie umiejących ani czytać, ani pisać. Przy oddawaniu robot publicznych łapówka przedsiębiorców odgrywała najważniejszą rolę. Gazety neapolitańskie *Don Marzio* i *Mattino* otrzymywały setki tysięcy lirów.

Wojna w Transwaalu. — Londyn. Lord Kitchener telegrafuje ciągle o posiłki — pokazuje się jednak, że więcej jak 3000 żołnierzy z Anglii wysłać nie można.

Napać na pocztę. — Rzym. Pod Sassari napadło na wóz pocztowy siedmiu bandytów zamaskowanych. Dwóch towarzyszących poczcie karabinierów otrzymało ciężkie rany, jedną pasażerkę zamordowano.

Za zaborem. — Nowy Yrk. W Hawanie rozpoczęła się gwałtowna agitacya za przyłączeniem Kuby do Stanów Zjednoczonych, prowadzona przez Kubańczyków: Lanuzę Desverme'a i markiza Montoro.

Świat handlowy jest dla tej myśli bardzo przychylny.

Nowy następcą tronu. — Pekin. Tutejsi wyżsi urzędnicy otrzymali wiadomości, iż skoro cesarzowa spotka się z księciem Czinem w Kaijengu, mianowany zostanie nowy następcą tronu. Kandydatem cesarzowej jest Lun-Pei-Ce, bratanek Czuana.

Stronnictwo reformy sprzeciwia się temu wyborowi i spodziewa się, że mocarstwa sprzeciwia się temu.

COLOSSEUM THORNA ¹⁴⁸ **Codziennie wielkie przedstawienie**
w niedziele i święta dwa przedstawienia

Uroczystość konduktorska.

Ciężką jest dola konduktora kolejowego. Z służby do służby po krótkim odpoczynku, bez świąt, niedzieli, po największej części zdala od rodziny, upływa mu życie, a wyczerpanie wczesną siwizną włos mu bieli.

Gdy nad losem i zabezpieczeniem konduktorów inne już czuwają towarzystwa, ludzie dobrej woli przed czterema laty założyli „Sodalieję polskich nad- i konduktorów c. k. kolei państwowych“. Instytucya ta ma cel bardzo wzniosły, gdyż zadaniem jej jest pielegnowanie uczuć religijnych wśród konduktorów, którzy bardzo często nawet czasu nie mają, by choć raz w roku odwiedzić świątynię pańską i złożyć hołd Najwyższemu.

Założycielami tej instytucyi są pp.: nadkonduktor Rozechmal, Grebel, Zabój, Żubik, Dilling, Martyniak, Małodobry, Poręba.

Protektorem jest ks. kanonik Stopeczyński, który się bardzo gorliwie zajmuje losem i rozwojem tego towarzystwa.

Członkowie towarzystwa, a jest ich 300, płacą miesięczną wkładkę w kwocie 20 hal. Pieniądze te używane są na upiększenie kościoła św. Maryi Magdaleny, w którym to kościele, za staraniem protektora ks. kan. Stopeczyńskiego, stowarzyszeniu oddano pierwszy ołtarz boczny po prawej stronie, jako ołtarz sodalicyi.

Przy tym ołtarzu rok rocznie urządziła sodalicya dnia 24. października, jako w dniu św. Rafała, patrona sodalicyi, doroczne nabożeństwo, składające równocześnie coś w darze na upiększenie kościoła.

Pierwszego roku ofiarowała sodalicya chorągiew na upiększenie kościoła wartości 800 koron, drugiego lichtarze i świece na ołtarz wartości 600 koron, trzeciego roku nakrycia i inne rzeczy do przybrania ołtarza wartości 400 k., a w roku bieżącym ofiarowała sodalicya piękny pajak wartości 600 koron.

Dziś, jako w dzień św. Rafała, odbyło się doroczne nabożeństwo sodalicyi, a równocześnie poświęcenie ofiarowanego pajaka.

Pajak elektryczny, średniej wielkości, umieszczono wprost u wejścia do kościoła, tak, iż znajduje się obok ołtarza sodalicyi.

U spodu pajaka, na ornamentcie ze szkła, widnieją złociste insygnia kolejowe.

Dziś o godz. 9 rano poświęcono ten pajak, a aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Stopeczyński w asystencyi grona konduktorów, z których jeden niósł sztandar sodalicyi. Ubrany był on w szarfę czerwono-białą. — Amarantowy sztandar z wizerunkiem Matki Bożej ma szarfy tego samego koloru, a zwyż ponad kokardą wystrzelają w górę złociste insygnia kolejowe.

Po dokonaniu aktu poświęcenia ks. kan. Stopeczyński odprawił mszę św. śpiewaną. Do mszy służyli kondukto-

rzy, a członkowie sodalicyi wraz ze sztandarem otoczyli półkołem ołtarz. — Po za nimi zgromadziła się liczna publiczność, przeważnie ze sfer kolejowych. W ławce siedział dyrektor Wierzbicki.

Po nabożeństwie wypowiedział ks. kan. Stopeczyński kazanie. W gorących słowach wezwał on zgromadzonych do pracy nad rozwojem towarzystwa, a tem samem nad sobą. W końcu wyraził podziękowanie członkom sodalicyi za gorliwą pracę nad jej rozwojem, jakoteż dyrektorowi Wierzbickiemu za opiekę, jaką otacza młode to stowarzyszenie.

Świecznik jak i inne dary sodalicyi są zakupione u firm krajowych.

NADESLANE.

**Zakład ortopedyczny
Dr. A. Gabryszewskiego**
docenta chirurgii Uniw. lwow.
otwarty codziennie oprócz niedzieli od
godziny 3—6 popołudnia.
(Massage — gima. lecznic. — elektr.) 129
Lwów, Akademicka liczba 14.

Zakład dentystyczny

Hetmańska 12 obok Kawiarni Wiedeńskiej
wykonuje plombowanie i wyjmowanie zębów bez bólu, wstawia sztuczne zęby w kauczuku i złoście bez wyjmowania korzeni lub po wyjęciu przy pomocy technika szkoly angielskiej.

Dr. F. Fruchtmann. 204 — 1

Jan Wallach i Syn

(rok założenia 1841)

polecają na obecny sezon na ubrania męskie różne sukna i szewioty od 2 koron, sukna na pokrycie futer od 4 koron. Sukna na mundurki studenckie od 4 koron. płaszczki od 6 koron. Lodony na bundy od 6 koron. Materye na obierki od 7 koron.

Wszelkie sukna liberyjne i uniformowe. Na damskie suknie we wielkim wyborze sukienka i materye czarne flanele i modne materyały od 3 koron, duble i inne materyały na okrycia damskie od 5 koron. Ceny za metr. **Kocyki** na łóżka i do podróży. **Prawdziwą owczą wełnę.** Resztki po bardzo niskiej cenie. Wszelkie podszewki. 151

Watki elastyczne

białe i brązowe

w pięciu grubościach, do zaopatrywania okien i drzwi na zimę polecają

**J. Friedrich
i A. Beacock**

Lwów Hetmańska 4.

Próbki wraz z podaniem ceny przesyłamy na żądanie, 225

Ucznia przyjmie zakład cynkograficzny A. Hegedüsa. Pieterska 14. 222

Sery

krajowe w największym wyborze
poleca 208

Mleczarnia Przeworska

Lwów, Hetmańska 8.

Stampilje metalowe, kauczukowe i wszelkie grawury wykonuje najtaniej i najgustowniejszej artyst. Zakład rytowniczy i własna fabrykacya stampilji kauczukowych **A. Zigmara** Lwów, ul. Sykstuska 14. Różne drukarnie kauczukowe do samodzielnego druku zawsze na składzie. cenniki na żądanie gratis. 193

Za 2.500 zł. ładny nowy dom do sprzedania. Bliższa wiadomość Polna 28. 180

Fortepian krótki czarny prawie nowy za 260 zł. sprzedam. Pieterska 16 Hanak 202

!! Flaklok !!

Tu bazar Jachimowskiego w pasażu Mikolascha we Lwowie

prosze polaczyć z dziećmi i Szan. Publicznością, by zakupywali ładne i tanie zabawki, hece, figle i sztuki czarodziejskie, ognie sztuczne pokojowe dekoracyjne chińskie, krawatki, pugilaresy i milion innych towarów

JACHIMOWSKI
ten z Trybunalskiej

Woda koleńska

z zapachem fiołków, konwalii, bzu, heliotropu i kwiatu jabłoni flaszka 50 ct. 3 flaszki sort 1 zł. 30 ct. Ekstrakt Szpi kowy do odświeżania pokoi znakomicie oczyszczający powietrze flaszka 35 i 60 ct. poleca Droguerya

J. RECHENA Lwów, Halicka 18.

Dyskretnie artykuły ochronne

a la **SIGI ERNST** dostarcza na całą Galicyę wyłącznie droguerya **LESZKA SŁADOWSKIEGO** we Lwowie, pl. Kapitulny 3. Próbne poselki na K. 2, 5, 7 i 10 za załączką.

Kaloszki petersburskie

Główny skład fabryczny

218

w handlu pod firmą

STANISŁAW GABRIEL

we Lwowie plac Halicki l. 3.

ŚWIECE

do oświetlenia grobów poleca najtaniej

Alojzy Hübner



226

poleca:

Herbaty chińskie

zbiór majowego przewyborne w smaku i zapachu:

1/2 kłgr. Congo cesarskie	złr. 2.—
„ „ Familijnej	3.—
„ „ Melange	4.—
„ „ Imperial	5.—
„ „ Wysiewek z własnych herbat	1-60

Zamówienia z prowincyi uskutecznią się odwrotną pocztą nie licząc opakowania.

KAROLA BAŁLABANA

następca

Józef Ozmiński

Lwów, Halicka l. 23

Kawa

w najlepszych gatunkach o smaku aromatycznym; w woreczkach 43/4 kłg. opłacone do każdej stacyi pocztowej

Ceylon gruboziarn. najprzedn.:

	zł. 10-70, 1 kg. 2-16
„ średnia	10-40, „ 2-08
„ perłowa	10-70, „ 2-16
Mocca arabska	10-70, „ 2-16
lawa złota	10-70, „ 2-16
Cuba bardzo d.	9-60, „ 1-92
Portorico	9-20, „ 1-84
Caracas	7.—, „ 1-40

198 **Nowość!**

Kołdry puchowe wyrobu Józefa Schustera zalecane dla swej nadzwyczajnej lekkości i ciepła z wełnianego atlasu we wszystkich kolorach po zł. 18, 20, 22 z atlasu jedwabnego po zł. 22, 28, 35, do 40 zł. Kołdry puchowe wyrabiam sam i są wyłącznie tylko u mnie do nabycia. Kołdry zwykle na wacie wełnianej począwszy od zł. 4, 5, 6-50, 7, 8, 10, w największym wyborze zawsze na składzie. Materace włosienne od zł. 14, 16, 18, 20 do 32 Sienniki zwykle i sprężynowe kocyki wełniane, poduszki i t. p. najtaniej w specjalnej pracowni wyrobów pościeli

Józef Schuster

ulica Kopernika liczba 5.

Za bezcen można nabyć korzystny interes sklep. Bilik pl. Bernardyński l. 8. 227

W kolosalnym wyborze!



Wózki dla dzieci, meble bambusowe wyroby koszykarskie poleca po cenach nader niższych

A. KONIEWICZ

Lwów, Akademicka l. 5.

Cenniki ilustrowane wysyła gratis i franco.

156



Pracownia rzeźbiarsko-stolarska

STANISŁAWA KWIECIŃSKIEGO

wykonuje meble we wszystkich stylach z doborowego i suchego materiału po nader niskich cenach. Lwów ul. Szpitalna l. 36

Budziki

angielskie po 2 zł. 50 ct

Remontoiry

nikłowe po 3 zł. 75 ct.

„Roskopf patent“
prawdziwe po 10 zł. 50 ct.

Z gwarancją 2 letnią
poleca

Jan Seltenreich

zegarmistrz c. k. kolei państwowych

we Lwowie 178
plac Maryacki l. 8

Cennik wysła gratis

3000 na 8 proc. po Banku krajowym są do umieszczenia na kamienicy we Lwowie, wskazówki udzieli Administracya Wieku nowego.

2000 na 8 proc. po Banku Hip. na kamienicy we Lwowie. Wiadomość udzieli Administracya Wieku nowego. 207

Herbatę Br. Popowów sprowadza wprost z Moskwy i sprzedaje W. Czarnecki Lwów, Łyczaków. 211 c.



Skład aparatów i przyborów fotograficznych
W. Borzemski

Lwów

pl. Halicki 12 róg ul. Batorego poleca

Kodaki i inne aparaty

najnowszych systemów

Zawsze świeże filmy, płyty i papiery w najlepszej jakości



!! Bez wszelkiej konkurencyi!!

Fryderyk Hoppen

Lwów, Rzeźnicka 7

Zastępca pierwszorzędných firm 175 poleca:

a) Puszki białe, (Blechdosen) wyciskane, artystycznie wykonane w kolorach z napisami dla fabryk artykułów kosmetycznych cukierniczych, drogueryi, handlow herbaty itp. Bombonierki fantastyczne w rozmaitych rozmiarach z napisami podług życzenia. Plakaty i rozmaite artykuły dla reklam z blachy wyciskane, artystycznie wykonane w kolorach z napisami firmy, widokami itd. Tablice napisy, numera dla domów, dla rad powiatowych, gmin itd. itd.,

b) bilardy i przybory bilardowe, c) Całkowite urządzenia kawiarni restauracyj itp.

d) Aparaty do wyszynku piwa, Wentyle do kwasu węglanego (Kohlensäure Reduzirventille).

e) Stoly żelazne, płyty marmurowe Ceny umiarkowane

Kosztorysy bezpłatnie

Wzory na żądanie lecz za zwrotem



Jedna próba przekona o jakości moich towarów.

70 ct.

1/2 kilo kawy niezrównanej do broci aromatycznej 80

40 ct.

1/4 funta herbaty aromatycznej, silnie naciągniętej do nabycia jedynie tylko w specjalnym magazynie herbaty i kawy

Markusa Parnesa

We Lwowie ul. Jagiellońska 15.

Na dnie zaduszne!

Wieniec grobowe

metalowe najpraktyczniejsze i najtrwalsze od 1 zł. 50 ct. za sztukę. Sztuczne od 1 zł. do 15 zł. Zaszusane i świeże od najtańszych do najwspanialszych.

Szarfy z napisami i bez

poleca w cenach najtańszych i w najobfitszym wyborze 200

Zygmunt — —

— Mękarski

we Lwowie plac Halicki (naprzeciw Banku hipot.)

Oszczędza się zarazem i gra kupując losy na raty? Losy zastawione gdziekolwiek wykupuje się i te same na żądanie odsprzedaje na dogodnie raty. Kąpno i sprzedarz losów, efektów i monet. Bezustanna rewizya losów i efektów. Dom bankowy Wiktor Gajnes Sp. Lwów ul. Sykstuska l. 8. 154